

Wydarzenia

VI Forum Outsourcingu

Patronaty

Autor gf

Wtorek, 19. 07. 2011 10:43

W dniu 17 czerwca br. w warszawskim hotelu Westin odbyła się największa konferencja outsourcingowa w Polsce - VI Forum Outsourcingu organizowane przez Roadshow Polska oraz II Konferencja Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych w Polsce (ABSL).

Głównym tematem wydarzenia była pozycja Polski na globalnej mapie usług biznesowych oraz aktualne trendy i kierunki rozwoju sektora nowoczesnych usług biznesowych w Polsce i na świecie.

Konferencja skupiła przedstawicieli sektora publicznego i prywatnego, usługodawców, inwestorów, władze samorządowe, przedstawicieli rządu oraz potencjalnych klientów.



Gośćmi honorowymi byli – **Członek Rady Ministrów Michał Boni**, który podczas swojego 30 minutowego wystąpienia zaprezentował szereg informacji dotyczących warunków rozwoju innowacyjnego sektora usług biznesowych w Polsce 2030 oraz **Podsekretarz Stanu** w Ministerstwie Gospodarki **Rafał Baniak**, który od wielu lat wspiera rozwój branży BPO w Polsce.

Okolo 200 gości miało okazję do zapoznania się z najnowszym raportem ABSL, z którego wynika, iż w Polsce branża BPO/SSC rozwija się najszybciej wśród Państw Europy Centralnej i Wschodniej. Podczas szeregu wystąpień i dyskusji panelowych zastanawiano się nad szansami rozwoju sektora w Polsce i napływu nowych inwestycji, zwłaszcza z obszaru zaawansowanych usług opartych na wiedzy i projektów R&D. Poruszano tematy barier rozwoju outsourcingu usług w Polsce z perspektywy korporacji oraz roli samorządów we wspieraniu inwestycji w sektorze BPO.

Wnioski z szeregu dyskusji poruszanych podczas VI Forum Outsourcingu i II Konferencji ABSL udowodniły, iż temat outsourcingu jest w Polsce bardzo otwarty, jest sporo do zrobienia w kwestii edukowania polskiego społeczeństwa, wspierania rozwoju branży, a z drugiej strony promowania już znakomitej pozycji jaką nasz kraj osiągnął w sferze rozwoju sektora BPO/SSC.

Organizatorzy chcieliby podziękować wszystkim patronom, sponsorom, partnerom i mediom za wsparcie wydarzenia i zapraszają na kolejną edycję już za rok.

Jednocześnie Roadshow Polska wraz z Krajową Izbą Gospodarczą, Bankiem Millennium oraz przedstawicielami władz samorządowych zapraszają na cykl spotkań z przedsiębiorcami pod nazwą Regionalne Forum Biznesowe. Cykl konferencji odbywa się pod patronatem Ministerstwa Gospodarki oraz Ministerstwa Rozwoju Regionalnego od maja do grudnia br. w największych miastach Polski. Więcej informacji na: www.roadshowpolska.pl

DODATEK SPECJALNY



MENU

- [Strona główna](#)
- [Wydarzenia](#)
- [Kraj](#)
- [Świat](#)
- [Analizy](#)
- [Komentarze](#)
- [Felietony](#)
- [Patronaty](#)
- [Polityka](#)
- [Gość specjalny GF](#)
- [Boomway](#)
- [Rynki Finansowe](#)
- [Prawo i Biznes](#)
- [Biznes Raport](#)
- [Dodatki](#)

BOOMWAY

FINANSE



Polska ugrzęzła w klientelistycznej pajęczynie!

Gość specjalny GF

Autor Roman Mańka

Wtorek, 19. 07. 2011 10:17

Z prof. Andrzejem Zybortowiczem rozmawia Roman Mańka

W polskiej przestrzeni publicznej funkcjonują dwie narracje. Zgodnie z pierwszą Polska jest zieloną wyspą, państwem prawa, a wszystkie sprawy zmierzają w dobrym kierunku. Natomiast druga głosi, że w Polsce kłębią się różnego rodzaju układy, organizacje przestępcze, występuje korupcja, łamane jest prawo. Która z narracji jest prawdziwa?

Żadna. Nie istnieje kraj, w którym wszystko dzieje się zgodnie z prawem. I nie istnieje kraj, w którym wszystko byłoby niezgodne z prawem. To nie jest wydajny sposób myślenia o Polsce.

To biegunowe diagnozy, ale czy Polska w sferze funkcjonowania państwa i społeczeństwa różni się na tle innych krajów? W porównaniu na przykład ze standardami europejskimi?

Istnieje niezła miara jakości życia społecznego, jakim jest kapitał społecznego zaufania. Badacze ustalają poziom tego kapitału, zadając m.in. pytanie: czy zgadzasz się z następującym stwierdzeniem: „Można ufać większości ludzi”? Wśród krajów Unii Europejskiej jedynie Grecja ma gorszy wynik od Polski. I jak wynika z badań, między innymi prof. Janusza Czaplińskiego, w Polsce w ostatnich 20 latach nie nastąpił przyrost poziomu społecznego zaufania. Można uznać to za przejaw pewnych głębokich patologii. Polska rozwinięta się pod wieloma względami – technologicznie wiele rzeczy poszło do przodu – ale pod względem zdolności społeczeństwa do złożonych, zwłaszcza oddolnie koordynowanych, działań jesteśmy bardzo zacofani. To oznacza, że mamy miarę do porównań. Oczywiście to się przekłada na różne dziedziny życia, również na praworządność (w wymiarze zachowań obywateli i np. jakości sądownictwa) i dynamikę gospodarki (np. w wymiarze wysokich kosztów zawierania transakcji).

Czy w Polsce ukształtowało się coś takiego jak społeczeństwo obywatelskie – czy przybliżyliśmy się do modelu obywatelskiego czy nadal tkwimy w inercji?

Z analiz prof. Piotra Glińskiego z Polskiej Akademii Nauk, który od lat bada społeczeństwo obywatelskie, wynika, że duża, może nawet (nie pamiętam dokładnie) przeważająca część ogniw społeczeństwa obywatelskiego stanowią podmioty klientelistyczne wobec władz samorządowych, państwowych lub organizacji gospodarczych. Nawet gdy ludzie z dobrymi intencjami przystępują do działań propublicznych, to szybko uświadamiają sobie liczne bariery strukturalne i ograniczają się do podtrzymywania bytu organizacji, których główną funkcją jest zapewnianie im samym miejsc pracy.

Jarosław Kaczyński stworzył kategorię układu. W sposób bardzo ostry stawiał tezę, że w przestrzeni publicznej funkcjonuje układ. Czy były jakieś konkretne, namacalne przykłady, kiedy ten układ się objawił?

Najpierw musielibyśmy sformułować definicję układu.

No właśnie – jaka jest definicja?

Spójrzmy szerzej - życie społeczne posiada pewne naturalne cechy, które w różnych krajach występują z różnym natężeniem. Jedną z tych cech jest skłonność ludzi do tworzenia nieformalnych sieci wzajemnych korzyści. W niektórych przypadkach mogą one przyjmować postać pasożytniczych sieci klientelistycznych – gdzie występują patroni i ich podopieczni,

Żywność będzie drożała

Kraj

Autor dr Tomasz Teluk

Wtorek, 19. 07. 2011 10:07

Ceny żywności w Europie będą rosnąć za sprawą protekcyjizmu i przymusowego oznakowania produktów spożywczych informacjami ekologicznymi.

Wzrost cen żywności jest proporcjonalny do wszelkich form protekcyjizmu. W ciągu roku najbogatsze kraje z Grupy G20 wprowadzają ok. 30 nowych barier ograniczających wolny handel. Największym programem ograniczającym konkurencję na rynku żywności pozostaje Wspólna Polityka Rolna, której budżet wyniósł 43,8 mld euro w 2010 r., pochłaniając ponad 30 proc. wydatków w całej Unii. Zielony protekcyjizm – wprowadzanie tylnymi drzwiami barier dla wolnego handlu pod pozorem troski o środowisko naturalne – będzie skutkowało dalszym wzrostem cen żywności. Efektem będzie większy głód w krajach najuboższych, które są najbardziej wrażliwe na wzrosty cen.

Motywy ideologiczne

Co 13 minut na świecie umiera człowiek z powodu barier ograniczających wolny handel. Każdy wzrost PKB krajów Czarnej Afryki tylko o 1 proc. pozwoliłby na wyciągnięcie z kłeski głodu 150 mln ludzi. Zamiast wprowadzać nowe ograniczenia, UE powinna pozwolić najuboższym sprzedawać taniej importowaną żywność na swoich rynkach. Takie działanie przyczyniłoby się do rozwiązania cywilizacyjnych problemów związanych z biedą w krajach Trzeciego Świata, w większym stopniu niż międzynarodowa pomoc humanitarna. Tymczasem UE planuje po raz kolejny uszczelnienie swojego rynku żywności. Przymusowe informacje ekologiczne, mające znaleźć się na etykietach produktów spożywczych, posłużą do dyskryminacji importowanych towarów. Wiele tanich produktów spoza UE znajdzie się poza dotychczasowymi kanałami dystrybucji. Drukowanie dodatkowych informacji na etykietach oznacza dla producentów wzrost kosztów produkcji, a większe koszty produkcji to wyższe ceny żywności. Nowa inicjatywa ze strony mniejszości europejskich parlamentarzystów ma charakter ideologiczny i nie wniesie żadnych korzyści dla konsumentów i rynków.

Wyzwanie dla polskiej prezydencji

W aspekcie przejętej niedawno przez nasz kraj prezydencji w strukturach unijnych, Polska powinna sprzeciwić się projektom ekologów. UE nie powinna stwarzać takich regulacji, które mają wpływać na decyzje konsumencie z pozycji ideologicznych. Warto zauważyć, że jest to inicjatywa niewielkiej grupy europarlamentarzystów, a ochrona środowiska naturalnego jest rozumiana w sposób arbitralny. Zasmucający jest także fakt, iż działania protekcyjnistyczne nie są przygotowywane ze szlachetnych pobudek, lecz skierowane są w konkretne rynki i firmy. Przykładem może być rynek olejów spożywczych, na którym silną pozycję ma tani olej palmowy importowany z Malezji. Europejscy producenci olejów od wielu miesięcy prowadzą akcję mającą zdyskredytować azjatycką konkurencję. Malezja produkuje rocznie 17 mln t oleju palmowego, z czego ponad 2 mln t trafia na rynki unijne, zaspokajając jedynie 5 proc. zapotrzebowania na rynku. Ekolodzy z organizacji, reprezentujący skrajne poglądy na ochronę środowiska, zarzucają Malezji rabunkową gospodarkę leśną. W rzeczywistości Malezja chroni ponad połowę zasobów leśnych, co kontrastuje np. z gospodarką Belgii, gdzie chronionych jest zaledwie 22 proc. lasów. Niemniej takie organizacje jak Fundacja Orangutana czy Rodzina Stonia zarzucają władzom Malezji niszczenie

którzy w znowiu drenują zasoby publiczne. Zjawisko to w polityce jest obecne wszędzie: w Japonii, USA, Szwajcarii, nawet w krajach skandynawskich. Na przykład – ktoś jest burmistrzem i buduje sieć klientelistyczną poprzez członków rodzin, znajomych i zaprzyjaźnionych przedstawicieli rozmaitych firm; w ten sposób wytworza „gravitacyjny” efekt swojego rządzenia. Jeżeli nie popełni rażących błędów, a choćby w minimalnym stopniu troszczy się także o interesy tych, którzy są poza siecią bezpośrednich korzyści, to może przez lata być na szczycie lokalnej hierarchii władzy. Różnica pomiędzy krajami polega na stopniu nateżenia tego zjawiska. Podobnie jest z przestępczością: jest wszędzie, ale są kraje o niskim i wysokim poziomie przestępczości; korupcja jest prawdopodobnie również wszędzie, ale są kraje tak bardzo skorumpowane jak Kongo i tak mało jak Dania.

Czyli kryterium przesądzającym jest skala?

Problemem jest łatwość łamania oficjalnie deklarowanych reguł gry przez członków nieformalnych sieci korzyści. Niski poziom zaufania społecznego oznacza, że sieci klientelistyczne działają w warunkach kulturowych przyzwyczajających na daleko idące łamanie oficjalnie deklarowanych reguł gry, w tym rażące odchodzenie od standardów przyzwoitości i państwa prawa. W tym kontekście – jeśli chcemy zrozumieć utrzymywanie przez PO wysokiego poparcia w okresie ostatnich czterech lat – to jednym z elementów odpowiedzi jest świadome granie sieciami klientelistycznymi.

Dzięki klientyzmowi Platforma Obywatelska utrzymuje się na wysokim poziomie poparcia społecznego?

To czynnik, dzięki któremu PO uzyskuje „zasilanie” i daleko idące przyzwolenie dla swych rządów. Ale to nie jest gra jednostronna; jest prowadzona zarówno przez polityków, biznes i przez media. Spójrzmy na taktykę części mediów. W ostatnich latach ujawniono sporą liczbę polityków bądź funkcjonariuszy administracji publicznej mianowanych przez PO, którzy są w konflikcie interesów. Wydaje się, że liczba przykładów – choć systematycznie nie liczyłem – jest znacznie większa niż w okresie rządów PiS-u. Częściowo wiąże się to z tym, że jak ktoś dłużej rządzi, to sieci klientelistyczne narastają. Jednak media nawet bardzo rażących przypadków konsekwentnie nie drążą. Podmioty medialne nie są w społecznej grze niezależnymi arbitrami, ale uczestnikiem pogoni za korzyściami.

Ale za czasów rządu PiS-u sieci klientelistyczne też powstawały?

One istnieją w okresach funkcjonowania każdego rządu. Za czasów obecnego rządu media pisały o setkach przykładów, w tym niebezpiecznych dla interesu narodowego, ale nie opisywały ich na tyle konsekwentnie, by wymusić reakcję właściwych organów państwa. I to jest problem.

Sugeruje Pan, że media w Polsce weszły w relacje klientelistyczne, że przestrzeń opinii publicznej została poddana instrumentalizacji?

W znacznej mierze tak. Ale – wracając do wątku niskiego poziomu kapitału społecznego – paralizujące państwo sieci klientelistyczne są tylko częścią pasożytniczego mechanizmu. Oprócz sieci klientelistycznych występuje inne, pokrewne zjawisko, także w pewnym sensie naturalne. Ekonomisci nazywają je pogonią za rentą polityczną. Biznesmeni prowadzący działalność gospodarczą nakierowaną na zysk, ma zawsze do wyboru dwie strategie. Może swoje zasoby inwestować w działania produkcyjne, na przykład w innowacje technologiczne, dzięki którym umacnia się na rynku. Może też dokonać kalkulacji i zamiast inwestować 2 mln w innowacje technologiczne, wydać tylko 200 tys. zł, np. po to, by uzyskać modyfikację rozporządzenia ministra, które utrudni jego konkurencji dostęp do rynku, narzucając jakieś nowe wymogi koncesyjne, które on ma już na starych warunkach spełnione.

Cały wywiad opublikowany w papierowym wydaniu "Gazety Finansowej" nr 28/29.

środowiska naturalnego ze szkodą dla mieszkających tam zwierząt. Wzywają one konsumentów do niekupowania oleju pochodzącego z Malezji. Inicjatywę podchwycili europejscy producenci oleju, domagając się umieszczania ekologicznych informacji na produktach importowanych. Liczą oni, że klienci uwrażliwieni ekologicznie zrezygnują z produktów konkurencji.

Ekologiczny dyktat

Inicjatywą legislacyjną w Europarlamencie kieruje lewicowa posłanka z Irlandii Nessa Childers. Komisja Europejska bierze pod uwagę zmianę rozporządzenia odnośnie ekologicznego oznakowania żywności. Obecnie trwają prace oceniające kryteria wprowadzenia takich oznakowań oraz wpływu ich wprowadzenia na działanie całego sektora. Producenci żywności zwracają uwagę, że na etykietach drukowane są już informacje dotyczące trwałości, poszczególnych składników, kalorii czy zawartości tłuszczów, węglowodanów, cukrów i białka. Umieszczanie dodatkowych informacji jest drogie i zbędne.

Zauważają ponadto, iż drukowanie takich informacji jak poziom emisji dwutlenku węgla powstałego przy produkcji produktu, spełnianie kryterium „ekologiczności” czy „równoważonego rozwoju” ma charakter nieobiektywny, kontrowersyjny i światopoglądowy. Nie sprzyja to podejmowaniu racjonalnych decyzji konsumenckich, lecz wywiera dodatkową presję na klientów. Eksperti są zgodni, że przymusowe oznakowanie ekologiczne zmieni rynek, lecz nie wiadomo, czy będą to zmiany na lepsze. Kolejnym zagrożeniem jest poddanie rynku regulacjom ze strony radykalnych organizacji ekologicznych. Niewykluczone, iż ich przedstawiciele będą brali udział w procesie certyfikacji lub oznakowanie będzie wydawane pod dyktando tych organizacji. Byłoby to ze szkodą dla rzeszy konsumentów niepodzielających wartości skrajnych ekologów.

Autor jest założycielem i prezesem Instytutu Globalizacji, doktorem filozofii i politologiem, autorem wielu publikacji oraz książek
www.globalizacja.org

Vietnam Works – korespondencja z Hanoi

Świat

Autor Janusz Szymczak

Wtorek, 19. 07. 2011 10:06

Niecały rok temu zostało otwarte pierwsze w Europie Wschodniej bezpośrednie połączenie lotnicze do Wietnamu. Decyzja Polskich Linii Lotniczych o uruchomieniu linii Warszawa – Hanoi okazała się bardzo trafna, w przeciwieństwie do próby stworzenia podobnego połączenia z Pekinem.

WIĘCEJ...

Symulakrum polskiego rządu

Polityka

Autor Witold Gadowski

Wtorek, 19. 07. 2011 10:15

Jeśli ktoś uwierzył w to, że jedynie słowa – i to słowa oderwane od swoich naturalnych znaczeń i kontekstów – zastępują rzeczywistość i potrafią ją wykreować, to ktoś taki może być albo Bogiem, albo fałszywym prorokiem – praktycznie niebezpiecznym szarlatanem. W tym drugim przypadku powinien nieprzeciętnie zahartować odwłok. Słowo, symbol, znaczenie, oderwane od konkretnego kontekstu, symulujące rzeczywistość, mapa bez adekwatnego terytorium – takie zjawisko bardzo ciekawie opisał francuski badacz Jean Baudrillard.

WIĘCEJ...

Więcej artykułów...

- [Raport upadłości polskich firm](#)
- [Polską prezydentę zdominują kwestie gospodarcze](#)

- Jak nie ma chleba, to jest PiS...
- Bezpieczeństwo Polski na sprzedaż
- Restrukturyzacja w przedsiębiorstwie – nic nie będzie już takie jak dawniej
- Rosjanie przejmują białoruskie sektory strategiczne
- Japoński problem metali ziem rzadkich
- Czy „inicjatywa wiedeńska” sprawdzi się w przypadku splukanego kraju?

<< Początek < Poprzednia 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 Następna > Ostatnie >>

Strona 1 z 85

warszawska gazeta

Nic nie chce dla nas zrobić – dodaje - Drogi nie wyremontowane, zabić się można na tych dziurach. Ciągłe spotykamy się z lekceważeniem, odmowami, brakiem zainteresowania ze strony burmistrza. Jesteśmy już zdesperowani a nasza gehenna trwa od ośmiu miesięcy i końca nie widać.

[czytaj więcej](#)

MARAZYN EKONOMICZNY Home&Market

Jedną z istotnych dat w historii współczesnego kryzysu jest 15 września 2008 r., kiedy doszło do upadłości jednego z największych banków inwestycyjnych – Lehman Brothers.

[czytaj więcej](#)

gentleman

Balansują na granicy bezpieczeństwa i wytrzymałości własnego sprzętu. Bowiem właśnie wtedy adrenaliny jest najwięcej. Nie ma żadnego strachu, liczy się tylko wynik.

[czytaj więcej](#)

Rezydencje

Porcelana Lenoxa znajduje się w ponad 300 ambasadach amerykańskich i licznych rezydencjach rządowych. Projekty manufaktury weszły do kolekcji Meropolitan Museum of Art w Nowym Jorku.

[czytaj więcej](#)

[Redakcja](#) [Reklama](#) [Prenumerata](#)

© 2008 Gazeta Finansowa Inc. All rights reserved.